

STEFAN WIERCZYŃSKI

MOTYWY POLSKIE U ALOJZEGO JIRÁSKA

Alojzy Jirásek, którego setną rocznicę urodzin czei dziś uroczyszcie cała Czechosłowacja, był też — co warto w tej chwili przypomnieć — gorącym polonofilem. Dzieje Polski, wielkie ale i dramatyczne, budziły w nim podziw, polskie ruchy wolnościowe, tragiczne zrywy i powstania sympatię i współczucie. Był więc gorliwym zwolennikiem przyjaźni i współpracy czesko-polskiej w imię tych samych haseł ideowych, które przyświecały pięknej i szlachetnej działalności najwybitniejszych czeskich polonofilów z niezapomnianym Edwardem Jelínkiem na czele.

Już w latach szkolnych interesował się młody Jirásek sprawami polskimi, literaturą i kulturą. Zwłaszcza miasto Hrádec Králové, gdzie odbył wyższe gimnazjum, przyczyniło się w znacznym stopniu do pogłębienia jego polskich sympatyj, ponieważ były tam żywe tradycje polskie, związane z pobytami internowanych Polaków z r. 1863. Więźniom wolno było nieraz wychodzić do miasta (np. do kościoła), a Czesi, szczególnie studenci, korzystali z okazji, przyjaźnili się z Polakami i często im w różny sposób pomagali.

Jirásek uczył się pilnie języka polskiego, czytywał z zapalem polskich poetów i pisarzy (Brodzińskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Malczeskiego, Korzeniowskiego, Czajkowskiego, Kraszewskiego) i czynił sobie z nich wypisy i wyciągi. I później, gdy już był na stanowisku, pozostał wierny zamiłowaniom młodzieńczym, swemu szczeremu polonilstwu. Do ugruntowania i pogłębienia sympatyj polskich przyczyniały się różne zdarzenia, dotyczące wzajemnych stosunków kulturalnych, jak śmierć i manifestacyjny pogrzeb poety czesko-polskiego Bolesława Jabłońskiego († 1881; właściwe nazwisko Karel Tupý), który długie lata mieszkał w Polsce i był proboszczem w Krakowie na Zwierzyńcu, jak liczne zjazdy i kongresy w Pradze, w których brali udział Polacy (wystawa praska w r. 1908, powrót zwłok Sienkiewicza do Polski w r. 1924 i in.).

Owo zainteresowanie się Polską i ów uczuciowy stosunek do spraw polskich znalazły swe odbicie w jego twórczości literackiej:¹⁾ motywy polskie są w niej wcale liczne i są wymowną ilustracją postawy pisarza wobec narodu polskiego, jego przeszłości, ideałów, walk i dążeń.

Już w r. 1874 napisał nowelkę pt. „Host” (Gość)²⁾, osnutą na wspomnieniach bitwy austriacko-pruskiej pod Hradcem Králové i spot-

¹⁾ Osobną instruktywną pracę o stosunku Jirásk do Polaków i Polski napisał przed wojną dyr. Bohumil Vydra, autor rozprawy pt. Alois Jirásek a Poláci, 1938. Knihovna sdrúžení učitelů a profesorů v Praze.

²⁾ Nowelka przełożona została przez F[ranciszka] K[ręka] i wydrukowana w r. 1892 w lwowskiej „Gazecie Narodowej”, nr 237. (Nowy przekład w r. 1922).

kania się tam z Polakiem w armii pruskiej (Stanisławem Korońskim), który zatrzymał się w domu jego rodziców, chętnie rozmawiał z młodym o sprawach wojny (rzucającej Polaków w obcych armiach na swych braci), o literaturze, o książkach: „życiem moim jedynie książki” — mówił żołnierz w pruskim mundurze — „mój Wallenrod towarzyszy mi nawet w wojnie”. Sięgnął w zanadrze i wyjął małą książeczkę z pietyzmem przechowywaną pod mundurem. W najbliższej bitwie, pod Nachodem, żołnierz ów poległ od kuli żołnierza austriackiego, także Polaka, który również w walce zginął. Na smutnym pobojuwisku młody autor odnalazł zwłoki Korońskiego, egzemplarz „Konrada Wallenroda” i pamiątkowy z pobojuwiska maciejowickiego zegarek, „który ... w krwi się polskiej unurzał...” — Po powrocie, w samotności wziął się do przeglądnięcia książeczki. Był w niej podpis gościa, a niektóre wiersze były podkreślone ołówkiem:

„Pójdź do mnie, siądziem na grobie narodów,
Będziemy dumać, śpiewać i żyć ronić”.

Kończy się opowieść słowami:

„Dziś już ciało gościa mego w proch się rozsypało. Krew jego na zegarku zaschła, a wskazówki wciąż stoją na pół do czwartej, o której szlachetny Polak skonał”.

Nowelę tę przenika głębokie współczucie autora dla tragicznych losów narodu polskiego, którego synowie musieli walczyć ze sobą w mundurach obcych, zaborczych armij za obce cele i sprawy.

Powstanie polskie z r. 1863 dostarczyło motywów innej noweli, napisanej w Litomyślu w r. 1887, pt. „Soboty”. Bohaterem jest ubogi introligator w małym miasteczku, sympatyk i entuzjasta Polaków, jeden z tych wielu Czechów, którzy gorliwie i ofiarnie nieśli pomoc internowanemu przez Austriaków polskiemu powstańcom. Sobota, z wielkim dla siebie niebezpieczeństwem, przechowuje u siebie zbiegłego Polaka i pomaga mu dzielnie w dalszej ucieczce do Polski. Przeciwnieństwem jego jest stary sędzia Zaleski, Czech w służbie austriackiej, twardy i skostniały biurokrata, jeden z tych marnych typów urzędniczych, którzy prześcigając się w prześladowaniu i szykanowaniu dążącym do wolności Polaków, pozostawili wśród polskiego społeczeństwa w Galicji jak najgorsze wspomnienia. Zaleski dowiedziawszy się, że Sobotowie przechowują polskiego emigranta, zażądał wydania go władzom, ale szlachetny Sobota — mimo grózb sędziego — kategorycznie odmówił. Dalsza część opowieści związana jest również z Polską przez postać młodego Jana, który zrodzony z ojca Czecha i matki Francuzki, staje się gorącym patriotą polskim i ginie w potyczce za wolność ojczyzny.

W noweli tej wybija się na plan pierwszy szlachetna postać biednego rzemieślnika Soboty, człowieka z ludu, szczerego, oddanego przyjaciela Polaków, którym sprzyjał bez względu na ryzyko i niebezpieczeństwo. Jest on równocześnie przedstawicielem licznej rzeszy Czechów tego

typu, którzy w epoce powstania 1863 r. okazywali Polakom sympatię i pomoc, a w ogóle hołdowali poglądom, że stosunki czesko-polskie winny być oparte na wzajemnym zrozumieniu, życzliwości i przyjaźni; nie ulega też wątpliwości, że były to również poglądy samego autora tej udatnej i pięknie napisanej noweli.

W inne chwile, w czasy średniowiecza, przenosi nas historyczna sielanka „Maryla”, dająca interesujący i wierny obraz życia ziemiańskiego, zwłaszcza drobnej szlachty, w starych dworzyszczach czeskich za czasów Jerzego z Podjebradu. Napisana w r. 1884 i 1885, ogłoszona w r. 1887, potem przedrukowywana w pismach zbiorowych, została też przełożona na język polski przez znaną tłumaczkę Julię Dutkowską-Fischerową³⁾.

Jirásek pisał ją starannie, w nastroju harmonijnym, pełnym twórczej pogody, spokoju i radości: czuje się, że pisząc ją był zadowolony i szczęśliwy⁴⁾. Stąd w utworze tyle jasności i blasku. I dlatego Maryla, bohaterka sielanki, jest jedną z najmilszych kreacji w galerii jego postaci kobiecych. Córka rycerza, Piotra Taraby z Borzyc, urodzona w Polsce i tam wychowana, po śmierci ojca zostaje przyjęta za przybraną córkę przez Zbyszka (Zbyňka) Buchowca z Buchowa, który po dłuższym pobycie na służbach rycerskich w Polsce wraca do Czech, do Domkowa, i bierze ze sobą Marylę. W drodze Maryla odłącza się od orszaku i konno jedzie przodem, by dotrzeć jak najprędzej i niespodzianie do dworu, którym pod nieobecność Zbyszka zarządzał jego stryj, stary pan Andrzej Buchowiec; jednak nie znając okolicy zablądziła i trafia do domu młodego dziedzica Szonowa, Jana Rozwody. Stała przed nim niespodziewanie:

„Dívka mladičká, krásně jako proutek urostlá, postavy na její věk slušně vysoké”. Jirásek: Spisy, t. 11, s. 54.

Dziewczę młode, prześliczne, jak topola wyrosła, o kształtach ponętnych a rozwiniętych nad wiek. (Przekł. J. Dutkowskiej-Fischerowej, s. 49).

Maryla — „Polaczka” (jak ją nieraz nazywano) ukazuje się nam na kartach książki jako dziewczyna ujmującej powierzchowności, ruchliwa, odważna, samodzielna, jako prawdziwe dziecię obozów wojskowych, szczerą i naturalną. Charakterystycznie, choć nie tak wyraziście, zarysowane są dalsze postaci, jak: Andrzej Buchowiec, pan na Buchowcu i Domkowie, oraz bratanek jego Zbyszko (Zbyňek). — Nie pozbawiony komizmu jest staropanieński typ panny Eufemii, o której rękę zabiega gorliwie krzywousty intrygant, pan Tyburcy Czelechowski, mający na oku przede wszystkim posag swej bogdanki. Przeciwnostwem jego jest młody, energiczny i przedsiębiorczy Jan Rozwoda Szonowski, zakochany w Maryli od pierwszego spotkania. Sytuacja komplikuje się — zdawa-

³⁾ Jirásek Alojzy: Maryla, Warszawa 1949. Książka i Wiedza. (Przedtem wyd. w r. 1928).

⁴⁾ Zob. Borecký J.: Alois Jirásek, 1933.

loby się groźnie — gdy Maryla — po rozterce wewnętrznej — decyduje się pójść za Rozwodą do jego domu i potajemnie wziąć z nim ślub. Następstwem tego jest wyprawa wojenna na Szonow i jego oblężenie w stylu trojańskim, które jednak kończy się na niczym, skoro nowa Helena z murów oblężonego dworzyszczka oświadcza wszystkim, iż dała się porwać sama i jest poślubioną żoną Rozwody.

Całość miłe sprawia wrażenie, choć trudno nie zauważyć, iż mimo interesujących elementów tematu, akcji brak żywości, figurom temperamentu, a wielu opisom plastyki; do najudatniejszych należą krótsze lub dłuższe opisy przyrody (zwłaszcza lasu) rozsiane na kartach utworu.

W sielance można by upatrywać refleksy Mickiewicza „Pana Tadeusza”, a nadto pewne analogie z Sienkiewicza (Maryla a Basia z „Pana Wołodyjowskiego”) porwanie dziewczyny a podobny wyczyn Kmicica w „Potopie”), ale wszystko to są podobieństwa słabe, a nadto nie zgadza się tu literacka chronologia. „Maryla” bowiem napisana była w r. 1884 i 1885, „Potop” zaś wyszedł w r. 1886, a „Pan Wołodyjowski” 1887/8. Mamy co do tego i świadectwo samego autora, który w związku z tymi hipotezami oświadczył korespondencyjnie, iż odsuwa jakikolwiek wpływ Sienkiewicza, ponieważ wówczas gdy pisał „Marylę”, pism polskiego pisarza nie znał jeszcze zupełnie⁵⁾.

Średniowiecze jest również tłem akcji innego utworu Jiráska, o polskich motywach pt. „Těvská hranice” (Tczewski stos), napisana w r. 1890, drukowana najpierw w czasopiśmie „Květy” r. 1891, a wcielona później do cyklu „Z různých dob”. Jirásek poświęca ją największemu polonofilowi czeskiemu Edwardowi Jelínkowi. Opowieść jest epizodem z wieku XV, z najsławniejszej epoki narodu czeskiego, kiedy to wojska husyckie szły z pomocą królowi polskiemu przeciw Krzyżakom i gdy w braterskiej wspólnocie wojennej stanęły wraz z Polakami nad Morzem Bałtyckim. Jest to opowiadanie krótkie i zwięzłe, ale talent pisarski Jiráska wystąpił w nim w całej pełni. Sugestywne obrazy przyrody, życie obozowe i wojenne, zajmujące, szybko się zmieniające sytuacje, wskazują artystę i mistrza, który wkrótce zasłynie wśród swoich szeroko zakrojonymi cyklami powieści historycznej. Przedmiotem utworu jest scena z r. 1433, kiedy to po zawarciu przymierza między narodem polskim a czeskim (1432) wojska husyckie wyprawiły się na pomoc Polsce przeciw zakonowi krzyżackiemu. Wojskami husyckimi dowodził najwyższy hetman Jan Čapek ze San.

Początek powieści: wojska husyckie i polskie cofają się spod Chojnic, których mimo sześciotygodniowego oblężenia nie mogły zdobyć. Czesi idą w kierunku na Tczew, silnie obwarowany i broniony. Tczew zostaje zdobyty, a wśród jeńców znajduje się też pewna ilość Czechów, którzy pozostawali w służbie Krzyżaków. Hetman Čapek, oburzony tą zdradą, każe ich wszystkich — dla surowej przestrogi — spalić na stosie. Kara

⁵⁾ Zob. Vydra B.: Jirásek a Poláci, s. 26.

była okrutna, ponieważ zdrada własnego narodu i sprzymierzonych Polaków była bardzo ciężka, tym cięższa, że chodziło o Krzyżaków, wspólnego wroga.

Poczucie wspólnoty plemiennej między Polakami a Czechami i konieczność wspólnej obrony przeciw wrogowi — jest główną nutą całej opowieści. Wyrazem tej ideologii jest wspólna walka z Krzyżakami. Z polskiej strony jako wielki przyjaciel Czechów występuje wojewoda poznański Sędziwój z Ostroroga.

Rzecz, oparta na źródłach historycznych, należy do kręgu Jiráskowych powieści z doby huśyckiej.

Wątek polsko-czesko-francuski występuje w opowieści historycznej „Raj světa”, napisanej 1880 r. dla czasopisma „Lumir”⁶⁾. Miejszem akcji jest Wiedeń w latach słynnego kongresu 1814—1815, który po klęsce Napoleona urządził Europę. Wydawało się wówczas, że kongres znówi Królestwo Polskie, rozdarte przed laty przez trzech zaborców. Tragedia Polski ówczesnej jest w tej opowieści jednym z motywów. Ale nie jedynym. Jirásek rozszerzył znacznie podstawę i tło, wprowadzając motyw przyjaźni Czechów, Polaków i Francuzów.

Ze wszech stron zjeżdżają się do Wiednia posłowie i przedstawiciele różnych państw i narodów. Wiedeń radzi, ale i bawi się jak nigdy, bo dla gości przygotowano niezliczone rozrywki i niespodzianki, mające im uprzyjemnić i uświetnić pobyt. Przebywa również w Wiedniu Polak, Grzegorz Feliński, sekretarz hr. Ujeckiego, były żołnierz kościuszkowski spod Maciejowic, gorący patriota, ze swą piękną córką Zofią i wnuczką Kornelem, tęskniąc do chwili wyzwolenia Polski. Z rodziną Felińskich poznali się dwaj mieszkający w tym samym domu artyści: Francuz Chenier, doskonały malarz, ale charakter niestały i lekkomyślny, oraz przyjaciel jego Czech, szlachetny Antoni Kalina, pierwszorzędnny muzyk i mistrz organów. Obaj przyjaźnią się z Felińskimi i życzą Polsce spełnienia dążeń politycznych, obaj też miłują śliczną pannę Zofię. Gdy jednak Czech zauważył, iż piękna Polka odwzajemnia się uczuciem Chenierowi, decyduje się ustąpić i nie przeszkadzać młodemu. Ale lekkoduch Francuz nie wytrwał w swym uczuciu i porzucił Zofię dla innej miłości z kongresowej arystokracji, (księżny Acerenza); postępek Cheniera odczuł głęboko Felińscy: stary Polak ciężko zaniemógł, Zofia rozpacziała. Nie opuścił ich jednak poczciwy i wierny Czech Kalina. Tymczasem Chenier, doznawszy zawodu i odrzucony przez księżnę wstępuje do wojska Napoleona (który właśnie wrócił z Elby) i ginie w bitwie pod Waterloo. Stały w swych uczuciach Kalina pozyskuje miłość Zofii, poślubia ją i wyjeżdża z małżonką do Czech, gdzie otrzymuje posadę muzyka. Stary Feliński, rozgoryczony na kongres, który zawiódł nadzieje na przywrócenie niepodległości Polsce, postanawia

⁶⁾ W roku ubiegłym ukazała się opowieść w przekładzie polskim Zdzisława Hierowskiego: Jirásek Alojzy: Uroki świata. Powieść (1950). Państwowy Instytut Wydawniczy. (Przedtem w r. 1927. Przeł. Fr. Krępek).

przenieść się do Krakowa, widząc tam przynajmniej jakiś ślad dawnej wolności.

W powieści tej występuje Jirásek jako sympatyk Polski, Polaków i sprawy polskiej, solidaryzuje się z nią i współczuje przez usta bohaterów polskiemu narodowi. Równocześnie Jirásek jest malarzem epoki kongresu wiedeńskiego, jedynej w swoim rodzaju, politykującej, intrygującej, bujnej i rozbawionej. A uczynił to doskonale. Z kart tego romansu — jak słusznie zauważył Nejedlý⁷⁾ — znacznie lepiej możemy poznać i odtworzyć właściwy obraz, sens i nastrój kongresu, niż gdybyśmy studiowali stopy akt dokumentów i materiałów i znali dokładnie imiona i nazwiska wszystkich uczestników tego osławionego widowiska.

Jirásek nie szczędził barw, by odmalować całe to życie kongresowe: pełne powabów i rozkoszy, ale też zarazem intryganckie, próżniacze i nikczemne. Patrzymy na nie oczyma Jiráska, widzimy je i poznajemy. Bawiono się wspaniale, ale nie stało się zadość dziejowej sprawiedliwości: pogwałcone ludy nie zostały wysłuchane, krzywdy narodów nie zostały naprawione. Toteż po przeczytaniu powieści o wiedeńskim kongresie nasuwa się refleksja, że świat tam przedstawiony — jest światem bez przyszłości, światem ginącym.

Jirásek z różnych szczegółów i elementów treściowych (obyczajowych, historycznych i kulturalnych) potrafił skonstruować artystyczną całość: jednolity, zajmujący, zwarty obraz, pełen ruchu i światła — prawdziwy obraz ówczesnego świata.

⁷⁾ Nejedlý Zdeňek: Alois Jirásek. Praha, 1946, s. 99.